



# BIULETYN 50.

**TREŚĆ:** Z chwili. — Z prasy. — Geneza „Dziennika Narodowego”. — Ze statystyki Litwy.

**Z chwili.** Oczekiwane z dnia na dzień zatwierdzenie Rady Stanu i otwarcie jej czynności wciąż jeszcze nie przestaje być faktem niedokonanym. Jak słyhać ostatnio, powodem zwłoki jest na razie stanowisko rządu austro-węgierskiego. Nie przesądzając prawdziwości tej pogłoski, trzeba stwierdzić, że tak niesłychane i nieoczekiwane przewlekanie załatwienia sprawy, leżącej dziś na sercu całemu odłamowi aktywistycznemu naszego społeczeństwa, nikomu chyba nie wyjdzie na dobre. Właściwym terminem ogłoszenia Rady Stanu był dzień 6 listopada, nazajutrz po historycznej deklaracji mocarstw centralnych w sprawie odbudowy Polski. Jakkolwiek byśmy niewiele przywiązywali wagi do wszelkich rekryminacji i spóźnionych żalów, nie można zaprzeczyć, że to jedno tylko — należyty pośpiech w działaniu — mogłoby porwać i przekonać wszystkich w Polsce niedowiarków, mogłoby też zarazem oszczędzić równie nam jak i państwom centralnym zbędnych swarów, nieporozumień, niemożności ustalenia właściwej drogi, szkodliwych pomyłek i bolesnych rozgoryczeń, jakie miały miejsce od owej chwili aż po dzień dzisiejszy. Cokolwiekby zaś dało się o stanie i działaniu społeczeństwa polskiego powiedzieć, zrobiło ono swoje, wybrało pewien zespół ludzi, sformułowało pewne żądania, które temu zespołowi muszą starczyć na razie za program i — skrzepowane w ruchach, pozbawione prawa inicjatywy — czeka na możliwość pracy. Byłoby rzeczą godną najwyższego ubolewania, gdyby taki stan miał się przedłużać. Jeżeli zarzucano nam ostatnimi czasy dość często — dość być może słusznie zresztą — nadmierną nerwowość, nie można zaprzeczyć, że władze okupacyjne zupełnie niedostatecznie uwzględniają różnicę psychiki społeczeństw własnych a społeczeństwa naszego, zapominają jak dalece nazbyt już twarde i okrutne życie pozbawiały naród polski należytej równowagi duchowej, zdolności zimnego czekania wówczas, gdy się ziemia pod stopami pali, gdy dach grozi runięciem na głowę.

To jedno pewnem jest, że jedyne na tę chorobę lekarstwem może być praca, istotny twórczy i płodny czyn, którego odmawiano całym pokoleniom w deptanej nogami Polsce. Zdrowia zaś i pogody ducha musimy życzyć społeczeństwu polskiemu nie tylko my Polacy, ale i ci wszyscy, którzy osobiwą kolejną losów związani z nim zostali na długie lata.

**Z prasy.** Z racji Nowego Roku wszystkie niemal czasopisma polskie umieścili krótsze lub dłuższe artykuły, poświęcone ocenie dnia wczorajszego i przewidywaniom jutra. Rzeczą wysoce charakterystyczną jest, że naogół wszystkie te oceny są bardzo ostrożne w precyzowaniu swoich poglądów, w wychodzeniu poza nie nie mówiące

ogólniki: tak oczywiście musi mówić prasa społeczeństwa, które, opasane murem zagadek, zupełnie nie zdaje sobie sprawy, dokąd idzie w ciemnościach.

Wyjątkowym optymizmem popisuje się tylko słynne B. K. w „Kuryerze Warszawskim“. To samo B. K., które zdawałoby się tak mało ma wogóle w tej chwili powodów do stwierdzania, że wszystko się dzieje jak najlepiej na tym najlepszym ze światów. Powodem do tej dość osobliwej zaiste uciechy służy tak u nas niesłychanie lubiany i pożądaný fakt jedności narodowej, której niezbitym podług B. K. dowodem mają być nietylko to, co się dzieje w kraju, ale i głosy przedstawicieli społeczeństwa polskiego na najbardziej ślizkim a palącym gruncie stolicy rosyjskiej. Wiece niepodległościowe w Warszawie i protesty przeciwko aktowi 5 listopada w Lozannie i Petersburgu—to dwa synonimy, dwa różnobrzmiące ale jednowykładne wyrazy stęsknionej do jednego ideału duszy polskiej, szarpiącej niecierpliwie pęta niewoli. „Na taką to chwilę—pisze B. K.—czekali nasi ojcowie i dziadowie i ten to będzie tytuł do wiecznej w nas pamięci o roku ubiegłym. Żyją też stała się w kraju świadomość, że należy wyteżyć wszystkie siły i środki, wskazane przez możność chwili, przez rozum polityczny i rozważę obywatelską, aby budowę państwową rozpocząć jak najszybciej. Gotowość do niej oświadczyły wszystkie żywioły polityczne, choć z różnym rozumieniem kolejności zadań i konjunktury ogólnej“.

Tak, zaiste, jest to widok jeden z najbardziej krzepiących. Nareszcie dożyliśmy w Polsce chwili, w której nikt się już nie waży dążenia do niepodległości nazywać prowokacją, a wojny przeciw Rosji zdradą interesów polskich czy słowiańskich. Zapewne, ten stan przyzwoitości publicznej jest faktem wielce pożądanym, dodatnim i nawet niezbędnym, choćby dlatego, że usuwa ze światła dziennego gorszące objawy rozkładu i cynizmu narodowego. Czy jednak na tem sama sprawa tak wiele i tak istotnie wygrywa, jak to usiłują nam wytłumaczyć różni publicyści z pod znaku B. K.—należałoby dowieść. Pouczała Polskę o tem niedawno „Gazeta 2 grosze“, tłumacząca enuncyacje Polaków petersburskich koniecznością specjalnego tonu w stosunku do rosyjskich uszu i ucząc nas czytać między wierszami to, czego tam nikt bez tej nauki nie mógł wyczytać. Teraz przychodzi „Dwugroszowie“ z pomocą komunikat osławionej Agencji lozańskiej, tłumaczący, że wśród „owych osobistości politycznych, jak wogóle w społeczeństwie polskim, niema nikogo, ktoby się zadowolił zwykłą autonomią przyszłej Polski, lecz przeciwnie, podpisujący deklarację z 11 listopada jak wogóle całe społeczeństwo polskie stawiają jako postulat bezwzględny wskrzeszenie państwa polskiego“.

I dlatego, zapewne, dla rychlejszego jego wskrzeszenia, gdy znajduje się po stu dwudziestu latach niewoli ktoś, kto mówi w Europie słowo—Polska, „owe osobistości polityczne“ śpieszą z protestem, złożonym na ręce posła rosyjskiego w Bernie. Gdy w Warszawie powstaje po 85 latach pierwszy jawny rząd polski, ich przyjaciele polityczni składają na ręce władz niemieckich memoriał, żądający skreślenia z kompetencji Rady Stanu punktu o wojsku i zacieśnienia tych kompetencji do opracowania ordynacji sejmowej.

To właśnie, zapewne różowo uśmiechnięte B. K. nazywa „różnym rozumieniem kolejności zadań i konjunktury ogólnej“. Gdy jedni chcą walczyć o Polskę, inni uwa-

żają za bezpieczne wojsko, które powstanie w Polsce „wolnej od nacisku czynników zewnętrznych“. Gdy wszystko, co zdrowsze i żywe, chce budować gmach państwowości własnej, choćby gorszy, choćby daleki od ideału ale własny i namacalny, inni zdają tę troskę na los, na nieokreśloną przyszłość i życzliwość koalicji z „siostrą“ Rosją na czele. B. K., Europa słów twoich nie czyta, a choćby czytała, nie uważa ich za nic więcej jak za zadrukowany, niestety, papier. Tu zaś w kraju nikt już na lep takich frazesów nie pójdzie, dopóki tych frazesów nie poprą czyni.

**Geneza „Dziennika Narodowego“.** Poniżej pomieszczamy dokument, rzucający nieco światła na źródło uniesień patriotycznych dość głośnego — bodajby przez swój krzyk — „Dziennika Narodowego“, wychodzącego w Piotrkowie przy czynnem poparciu Departamentu Wojskowego N. K. N. Dziś dokument ten ma znaczenie tylko historyczne, ale — historia się niekiedy wraca, a pewni ludzie lubią się dość długo oglądać za siebie.

C. i k. komenda grupy

dla Leg. pols.

Pułkownik Grzesicki

N-r 225.

Ściśle poufne.

Założenie dziennika w Piotrkowie.

Nadeszła już chwila stosowna do wydawania pożądanego przez N. K. N. dziennika polskiego, poświęconego propagandzie politycznej w naszym duchu.

Podjętę do przyspieszenia tego przedsięwzięcia daje projektowane ze strony „niemieckiej“ utworzenie dziennika polskiego w Częstochowie. Inicytorem jest niejaki Napieralski, który kieruje wydawaniem licznych czasopism polskich na Śląsku pruskim. Pan ten zaznaczył w poufnej rozmowie z d-r Kotem, kierownikiem biura prasowego Dep. Wojsk. N. K. N., że będzie on służył tendencji robienia nastroju — w sposób zręczny i nie wpadający w oko — dla przyłączenia Polski rosyjskiej do państwa niemieckiego.

Jest więc to dla nas sprawą bardzo ważną uprzedzić to założenie, aby mieć wpływ na nastrój przynajmniej w obszarach, zarządzanych przez A.-W.

Dziennik mający być wydawany w Piotrkowie winien ukazać się jako dzieło tu-tejszej ludności. Redakcyę obejmuje osiadły tu urzędnik bankowy, Tadeusz Kowalski; drukować się będzie w „Drukarni państwowej“ (dawna drukarnia gubernialna). Dep. wojsk. N. K. N. będzie dopomagał czynnie. Dziennik otrzymuje tytuł „Dziennik Narodowy“ — cenzurę obejmuje pułkownik Grzesicki

Przy założeniu i prowadzeniu nowego przedsięwzięcia — w naszym interesie — winny być zapewnione wszelkie dopuszczalne ułatwienia. Koncesyę powinna dać Komenda powiatu; ona winna wystawić także legitymacye dla kolporterów, którzy z pakietami tego dziennika będą jeździli koleją; wydawcy wręczą odpowiednie podania. W sprawie otrzymywania telegramów c. k. biura korespondencyjnego w Wiedniu, jak też i zgromadzenia obcych pism, zostaną wniesione podania do władz centralnych.

14/IV 15.

*Grzesicki pułkownik m. p.*

**Ze statystyki Litwy.** Do cyfr, podanych w № 46 „Biuletynu“, dodajemy obecnie dane, oparte na spisie, dokonanym w marcu 1916 r. przez wileński zarząd cy-

wilny (Zivilverwaltung Wilna) i umieszczone w II Bericht über die Einrichtung und Fortentwicklung der Verwaltung Wilna für das 1-ste Vierteljahr 1916 (Druckerei der Wilnauer Zeitung).

Spis robiony w marcu 1916 r. — Zivilverwaltung Wilna.

|                 | Niemcy | Litwini | Rosyanie | Białorusini | Polacy | Żydzi | Inni | Razem  | Katolicy | Ewangeliicy | Prawosław. | Żydzi | Inni |
|-----------------|--------|---------|----------|-------------|--------|-------|------|--------|----------|-------------|------------|-------|------|
| Koszedary       | 59     | 33832   | 425      | 1074        | 32406  | 3955  | 88   | 71839  | 67225    | 57          | 541        | 3928  | 88   |
| Malaty          | 5      | 12493   | 285      | 931         | 14895  | 1583  | —    | 30192  | 27670    | —           | 969        | 1553  | —    |
| Merecz          | 39     | 49271   | 82       | 139         | 11914  | 6507  | 241  | 68193  | 61253    | 31          | 85         | 6468  | 356  |
| Podbrodzie      | 20     | 4709    | 731      | 3188        | 33914  | 4359  | 88   | 47009  | 38732    | 44          | 3397       | 4359  | 477  |
| Szyrwinty       | 31     | 11471   | 280      | 255         | 42759  | 2767  | 41   | 57604  | 54248    | 24          | 554        | 2743  | 35   |
| Wilno<br>powiat | 102    | 2713    | 297      | 559         | 56632  | 2711  | 62   | 63076  | 59734    | 90          | 583        | 2563  | 206  |
| Wilno<br>miasto | 1000   | 3699    | 2050     | 1917        | 70629  | 61245 | 300  | 140840 | 75196    | 1158        | 3049       | 61233 | 204  |
| Ogółem          | 1256   | 118188  | 4150     | 8083        | 263149 | 83127 | 820  | 478753 | 384058   | 1404        | 9178       | 82817 | 1266 |
| Podbrodzie      | —      | 410     | 139      | 2856        | 2880   | 346   | —    | 6631   | 3285     | —           | 2884       | 346   | 116  |
| Koszedary       | —      | 5       | 74       | 211         | 510    | 20    | —    | 820    | 669      | —           | 131        | 20    | —    |

Z tego tulaczy w powiatach: